

TYGODNIK ZIEMI SANOCKIEJ

Prenumerata z przesyłką wynosi:

rocznie 8 kor.
kwartalnie 2 „

Numer pojedynczy 20 hal.

do nabycia w Sanoku — w „Kramie“
T. S. L., w księgarni K. Pollaka, i w
traffkach.

Wychodzi w każdą sobotę wieczorem.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Kasa Zaliczkowa
w Sanoku (ul. Jagiellońska l. 55.) i Redakcja w Księgarni.

REDAGUJE KOMITET.

Listy adresować należy do Redakcyi.

Ceny ogłoszeń:

za wiersz 1-szpaltowy — lub jego
miejsce — drobnym drukiem (peti-
tem) 10 hal.; w rubryce „Nadestane“
20 hal. od wiersza.

Rękopisów się nie zwraca.

Bądźmy gotowi.

Z przerażającą chyżością posuwają się w ostatnich tygodniach wskazówki na dziejowym zegarze. Drobne, niedoceniane co do swej siły militarnej państwa bałkańskie, owiane duchem narodowym, duchem gorącej miłości ojczyzny, rozplomienione odczuciem wiekowych krzywd doznawanych od wroga, załatwiły z nim w nieprawdopodobnie krótkim czasie odwieczne porachunki. Wulkan bałkański, którego pomruki od lat dziesiątek napawały Europę nerwowym niepokojem, wybuchnął całą siłą, a z mgieł i oparów wydobywających się z jego czeluści wyłoniło się widmo wojny europejskiej. Początek i powód do niej to rozprawa na śmierć i życie między śmiertelnymi wrogami, Austryją i Rosyją.

I od tej chwili, gdy prawdopodobieństwo wojny europejskiej stało się bardzo wielkiem, musiała ona obudzić z odrętwienia 20-milionowy naród polski, który przez lata niewoli nauczono wierzyć w starą receptę dyplomatyczną, wedle której nie można myśleć o załatwieniu kwestyi europejskiej bez załatwienia kwestyi polskiej, która od lat 100 przeszło ciąży haniebną plamą na sumieniu Europy.

I weszło znnowu po półwiekowej przerwie widmo skrwawionej Polski do gabinetów rządów państw i dyplomatów i przypomniało im, że jeśli godni są niepodległości półdziej Albańczycy, to tem godniejszym jest naród pod względem kulturalnym bardzo wyseko stojący, naród, który piersiami swymi chronił Europę przed tatarskim i tureckim zalewem.

Stanełszy wobec faktu, że sprawa polska weszła w stadium, którego rozwiązanie ziścić może najśmielsze nasze marzenia, bo załtli jutrzeńkę swobody.

Pokazało się jednak, co z przykrością stwierdzić należy, że fakt ten zaskoczył nas prawie niespodziewanie, że zastał nas zupełnie niezorientowanych i nieprzygotowanych. Ile jest u nas stronnictw, grup i grupki politycznych, tyle było najrozmaitszych „orientacyi“, a zamiast starać się o wytworzenie jednej, jedynej orientacyi polskiej, marnowaliśmy czas na kłótniach partyjnych, sprzeczałśmy się o to, czyja „orientacya“ jest najlepsza. Stąd też nie wytworzyliśmy w sobie ani siły moralnej, ani co gorsza siły fizycznej, która w wypadkach, jakie się przed nami rozgrywają, musi mieć pierwszorzędne znaczenie. Myśmy nie doceniali wartości siły fizycznej, jakkolwiek było to przecież jasnem, że czy sojusznikowi, czy wrogowi zaimpo-

nować może tylko siła fizyczna narodu. Dziś jeszcze czas na naprawienie, a tylko rażno nam się do pracy zabrać należy. Praca ta pójdzie w obecnej chwili daleko łatwiej, skoro po obradach sejmowego Koła polskiego, wszystkie bez wyjątku stronnictwa polskie (nie wyłączając socyalistów) stanęły w sprawie położenia międzynarodowego i jego ewentualnych następstw na gruncie jedynej wspólnej „orientacyi polskiej“, gdy dla dobra sprawy ogólnej zapomniały o sporach i podały sobie dłonie do wspólnej pracy.

A więc „do pracy, razem do pracy,
„W ciszy, z godzię, z dłońią w dłoń!
„My bez broni więc Rodacy,
„Praca dziś to nasza broń!

Praca usilna, wytrwała, dla wymarzonego celu w spólnie podjęta doprowadzi nas do wytworzenia siły fizycznej, której ulegnie się wróg, a z którą liczyć się będzie musiał sojusznik.

A praca, do której przystąpić mamy, niech nie będzie dorywczą, z myślą o obecnej dobie prowadzoną, bo ona ma stworzyć podwaliny pod wielką budowę, ma nas uczynić gotowymi na przyjęcie wypadków wielkich, wobec których stanąć możemy.

Rezolucya Koła sejmowego kładzie nacisk „na ciągłą i spokojną pracę nad skupieniem i rozwinięciem wła-

Nasi ojcowie.

Co rok to więcej karlejemy. Widzi się czasem mężczyznę o barach niedźwiedzia a zagiętego w podkowę — jak niewolnik. Praca czy to w polu, czy w warstacie rękodzielniczym nie ubywa szybko, bo sił coraz mniej, a zrzeczności brak zupełny.

Wady te usunąć mogą jedynie ćwiczenia ciała, a więc gimnastyka, musztra, wycieczka i pochody, oraz utrzymanie czystości skóry.

Aż się wierzyć nie chce, kiedy czytamy, jaką siłą i zrzecznością odznaczali się nasi ojcowie, jednak to prawda.

Inne narody idą naprzód i wypierają nas coraz dalej. Sił nam trzeba, by stawić skuteczny odpór. A więc ćwiczymy ciało i ducha za wzorem ojców naszych.

Podajemy poniżej kilka wyjątków z „Historji zapasów“ Kłosińka, by zaznajomić naszych czytelników, jakimi byli nasi ojcowie, i pobudzić do krzepienia ciała.

„Częste dźwiganie zbroi — zauważa słusznie Glogier w swojej Encykloped. staropol-

skiej — szermierka i gonitwy, zabawy łowieckie, podróże konne, hezniejsze prace fizyczne — z powodu braku rzemieślników na wsi, zresztą życie wiejskie, zbliżone więcej do natury, niż dzisiejsze zwyrodniałe po miastach — wszystko to było przyczyną, że dawniej każdy posiadał w sobie więcej energii, rycerskości, silnej woli, krewkości, wytrzymałości, zdrowia i siły muskularnej. Pod tym względem dziadowie nasi stali nieskończenie wyżej od wnuków, a dawne źródła przechowały nam liczne wiadomości o ludzkiej wielkiej sily fizycznej i wytrzymałości“.

Wojciech Brndziński, dworzantin królów Aleksandra Jagiellończyka i Zygmunta I, jak zaświadcza Marcin Bielski i Bartosz Paprocki, sześciu mężów w całkowitych zbrojach na barkach swoich dźwigał, a siedząc na koniu, gdy chwycił się rękami belki w bramie wjazdowej, konia swego w górę nogami z ziemi unosił.

Wiesiołowski, marszek wielki litewski, wozy w biegu, ująwszy za tylnie koła zatrzymywał, a zabra, który na króla Zygmunta Augusta miał uderzyć, oszczepem osadził. Król Zygmunta I. łamał żelazne podkowki, zrywał postronki, napinał kuszę bez lewara,

talę kart przedzierł.

Stanisław Radziwiłłowski, kasztelan zakroczyński, z Zygmunta Augusta, najcięższego chłopca bujał na dłoni, a konia rozhukanego, chwyciwszy za łeb i uszy, osadzał na miejscu i dotrzymywał dopóki masztelarz uzdę mu włożył, poczem dzięki rumak szedł pokornie, bo mu łeb i uszy spuścił.

Marcin Brzozowski z Brzozowa w ziemi Gostyńskiej, przezwany „Kapturem“, wzięwszy beczkę piwa na ramię, tańczył z nią swobodnie dookoła stołu.

Wojciech Chodzicki, z Kaliskiego, taką miał siłę w głowie, że wysadzał nią bramy z zawias.

Jakób Niezabitowski, z województwa Lubelskiego, w drugiej połowie XVI. w. słynął z odwagi, męstwa, siły i olbrzymiego wzrostu. Był postrachem Tatarów, których gromił z małą garstką swoich pod Zbarażem i pod Skoworodkiem. Świetnie się też odznaczył w wyprawach Batorego pod Wielkimi Łukami i Pskowem.

Skibor, herbu Ostoja, Dunaj w zbroi przepłynął.

Teodor Lacki, pisarz polny, znakomity wojownik z czasów Batorego i Zygmunta III,

snych sił moralnych i fizycznych, których celem jest „przygotowanie społeczeństwa polskiego na sprostanie zadaniom narodowym, wobec jakich w biegu wypadków stanąć możemy“.

Rozpoczęcia tej pracy nie wolno nam odkładać, bo dzieje ostatnich tygodni nauczyły nas, że wskazówki na dziejowym zegarze posuwają się teraz z przerażającą chyżością.

Czynmy więc, abyśmy byli gotowi!

SPRAWOZDANIE Rady zawiadowczej Tow. akc. budowy wagonów i maszyn w Sanoku.

Dnia 7. grudnia b. r. w hali Banku kraj. odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie akcjonariuszów fabryki wagonów i maszyn w Sanoku; — uchwalono wypłacić 7% dywidendę za rok ubiegły administracyjny, który skończył się dnia 1. października b. r. oraz zatwierdzono bez zmiany sprawozdanie Rady zawiadowczej o treści, jak następuje:

Rok ubiegły był rokiem trudnym tak pod względem administracyjnym jak i handlowym, albowiem wielkie zamówienie z c.k. Ministerstwa kolei otrzymała fabryka zaledwie w II. kwartale r. ku administracyjnemu tak, że dopiero w półroczu letnim w zwalczaniu trudności w sprowadzeniu materiałów surowych można było puścić warsztaty pełną parą i osiągnąć cyfrę faktur K. 4,813,347-63 mimo, że do 1. kwietnia t. j. przez półrocz z zimow nie wyprodukowano zaledwie towarów na K. 1,869,004-73

Przy zapobiegliwej i oszczędnej gospodarce Dyrekcy rok ubiegły przynosi w rezultacie prawie najwyższy zysk czysty do rozdziału, jaki osiągnęło Towarzystwo nasze w czasie swojego 17-letniego istnienia.

Jak powiedziano, produkcy ostatniego roku wynosi kwotę K. 4,813,347-63, zwiększyła się przeto w stosunku do r. 1910/11. o K. 1,330,809-12

Produkcy ostatniego roku składa się z wyrobów:

w dziale wagonowym	K. 4,068,257-67
w wyrobach kotlarskich, maszynowych i konstrukcyjnych	560,427-52
w odlewach, sikawkach i narzędziach wiertniczych	74,368-56
w drobnych zamówieniach, instalacjach i innych	110,293-88

Dział wagonowy przedstawia w ten sposób 84-55% ogólnej produkcy, podczas gdy w poprzednim roku przedstawiał tylko 74%.

Na rok przyszły ma fabryka zapewnionych zamówień na kwotę K. 3,605,033—, w tem robót wagonowych na K. 3,412,715—, przeto rok następny zapowiada się bardzo dobrze zwiastując, że są widoki otrzymania dalszych dużych zamówień wagonowych.

Wysokie odpisy w kwocie K. 173,361-24 uzupełniają cyfrę amortyzacyi za lat 17 do kwoty K. 1,756,951-71.

Obok nieruchomości i urządzeń maszynowych główne pozycye stanu czynnego stanowią dłużnicy i materiały.

Między dłużnikami stanowią odbiorcy kwotę K. 1,481,692-76, czyli główną część naszych dłużników, a z tych odnosi się kwota K. 1,373,755-67 do należności naszych u Władz publicznych, zaś kwota K. 107,937-09 do prywatnych odbiorców. Co do dobroci pierwszego dłużnika nie zachodzi oczywiście żadna wątpliwość, zaś między dłużnikami drugiej kategorii uważamy na razie za strątną kwotę K. 20,000—

Inwentarz zapasów był z należytą dokładnością pod nadzorem dwóch członków Komitetu rewizyjnego sporządzony, a wedle ich zapewnienia jakoteż Dyrekcyi fabryki obliczony z całą ścisłością i ostrożnością przedstawia zupełnie pewną pozycyę majątkową naszego bilansu.

Czysty zysk wr. 1911/12. wynosi K. 232,170-52

Z wykazanego zysku należy wydzielić po myśli §. 37. statutu 5% na fundusz rezerwowy K. 11,608-52

5% tytułem dywidendy dla akcjonariuszów 100,000— . . . 111,608-52

Z pozostałej reszty K. 120,562-00

wydziela się:

5% dalszej dotacyi funduszu rezerwowego K. 6,028-10

10% tytułem tantiemy dla Rady Zawiadowczej 12,056-20

5% tytułem tantiemy dla Komitetu Wykonaw. 6,028-10

8% tytułem tantiemy dla Dyrekcyi i Urzędników 9,644-96 . . . 33,757-36

Z reszty K. 86,804-64

wnosi Rada Zawiadowcza na wydzielenie 2% superdywidendy „ 40,000-00

tak że zostanie kwota K. 46,804-64

którą to ostateczną reszłą Rada Zawiadowcza wnosi podzielić, jak następuje: uzupełnić kwotę przypadającą statutowo dla Dyrekcyi i Urzędników fabryki do kwoty K. 20,000 K. 10,355-04

przeznaczyć na pokrycie strat na dłużnikach 20,000-00

przenieść na rok następny 16,449-60

Z zalem głębokim zawiadamiamy WPanów, że Członek Rady Zawiadowczej Franciszek Zabusch dnia 8. lutego b. r. umarł, — skutkiem tego Rada Zawiadowcza kooptowała na posiedzeniu dnia 20. kwietnia b. r. w jego miejsce Zdenkę hr. Rummerskircha i uprasza Szanowne Zgromadzenie po myśli postanowień §. 9. stat. o zatwierdzenie tego wyboru, którego kadencya upływa z końcem roku 1916.

słynął z obrzymiej siły nie tylko w Polsce, ale i zagranicą. Bawiąc w Wenecyi, chwycił wołu, który się rzucił na niego, powalił go na ziemię i kark mu złamał, wozy w biegu za koła wstrzymywał; dąb, który mógł dłoń objąć, z ziemi z korzeniem wyrwał. Przez lat 2 służył krajowi orężem i mieniem, własnym kosztem wystawiwszy chorągiew. Odniosłszy pod Kircholmem w udo dwa postrzały od kul, mimo to nie zsiadł z konia i dwie mile jeszcze pędził uciekających Szwedów.

Eustachy Tyszkiewicz, wojewodzie brzeski, spotkawszy niedźwiedzia na łowach miał zwyczaj rozdrażniać go, a gdy bestya stanęła na łapach, łeb mu wtedy ścinał.

Temasz Ołędzki, kasztelan zakroczymski, pięć talarów bitych, jeden na drugim położonych, szablą przerażał.

Druszkowski, proboszcz bochotnicki, kiedy mu cudzych koni napuszczano do ogrodu, przez mur je powyrzucał.

August II. z racyi wielkiej siły fizycznej dostał przydomek Mocnego. Za jednym zamachem ścinał głowy bydłom, czego dokonał raz na zjeździe z Piotrem I. w Rawie Ruskiej. W Gdańsku działko, falkonetem zwane, podnosił jak pistolet.

Augusta przewyższał siłą Marcin Cieński z Sieradzkiego, dzielny wojownik z czasów Sobieskiego, a regimentarz za Augusta II. Gdy raz król zaprosił go do siebie i zapragnął widzieć dowody jego siły, regimentarz podane sobie sztaby żelazne dozakręcał na szyi dwom królewskim drabantom, stojącym na warcie. Gdy król nie był w stanie sam tych sztab odkręcić, posłano po

znanego z siły kowala, ale i ten nie podołał zadaniu, mówiąc, że trzebaby łyby w ogień wsadzić i szyny ogrzać, aby drabantów z żelaznego jarzma zwolnić. Wtedy dopiero Cieński rozwinął sztaby z łatwością, pokazując, że od króla i kowala jest silniejszy.

Po regimentarzu tym odziedziczyła niezwykłą siłę jego córka. Opowiadano, że gdy raz w jej domu poważyło się dwóch szlachciców, pogodziła ich w ten sposób, że związała obu razem za pasy, wyrzuciła przez otwarte okno do ogrodu.

Z kobiet nadzwyczajną siłą odznaczała się też Helena Ogińska, sławna zresztą nie tylko z siły, ale także z cnót i nauki, córka Kazimierza Ogińskiego, wojewody wileńskiego. Podczas wesela królewicza saskiego Fryderyka w Dreźnie r. 1719. na sławnym karuzelu, odprawionym przez młode damy, mając lat 18, wszystkie rycerskie sztuki z taką zręcznością, ku ogólnemu podziwowi odbyła, że pierwszeństwo i wyznaczoną nagrodę zdobyła. Żyła lat 90, a w podeszłym już wieku talerze srebrne w trąbkę zwijała, talary łamała.

Jan Kopezak, z pochodzenia chłop, słynął z siły na dworze Stanisława Leszczyńskiego w Luneville. Karetę ministra Bryła, zagrzężył w błocie, sam wyciągnął.

Długosz podaje następujący przykład wytrzymałości:

„Gdy w r. 1438. Tatarzy dobijali pojmanych jeńców polskich, Jan Wołodkiewicz, po odniesieniu mnogich ran, leżał między stosami trupów, udając nieżywego. Odarli go do naga pohańcy, lecz gdy ściągali obuwie

a sprzączki puścić nie chcieli, przecięli je wzdłuż tak, że miecz zarysował na nogach głębokie rany. Gdy pierścienia, który miał na palcu, zdjąć nie mogli, ucięli go z palcem. Taką cierpliwością przetałszy ducha w męczarniach, uniknął śmierci, lub gorszej niż śmierci niewoli“.

Przez ćwiczenia rycerskie dochodzili też dawni Polacy do niezwykłej zręczności.

Mikołaj Pieniążek za króla Stefana, trzymając w kupie nogi, bardzo wysoko w zbroi podskakiwał. Gdy król Aleksander kopalnie w Wieliczce oglądał, Jan Jordan, ubrany po husarsku, zatem w ciężkiej zbroi, mówiąc: „za zdrowie króla jegomości“, bardzo szeroki otwór, prowadzący do szybu, przesadził, za co też żupnikiem mianowany został.

Jan Tarto, krącejzy króla Zygmunta I. w konnych gonitwach porwał przeciwnika i zrzucał go z konia, uderzeniem pięści rozbijał drzwi żelazne i zamki, z oszczepem chodził na niedźwiedzia.

W nowszych czasach słynęli z ogromnej siły: Michał Walewski, ostatni wojewoda sieradzki, a w stronach nadbużnych ziemianie: Mysłowski, który 5 orzechów laskowych w kółko na stole położonych, tłukł uderzeniem czoła, Franciszek Kowalski z Pratulina i Seweryn Bryndza z Łozowicy.

To, co przytoczyłem wyżej, jest tylko cząstką siłaczy, z których Polska słynęła; sięgnąwszy skrupulatniej do dawnych kronik, możnaby ich bardzo wielu jeszcze odszukać.

KRONIKA.

Z życia sokolego. We wtorek dnia 10. b. m. odbyło się ogólne zebranie członków polskiego Towarzystwa gimnastycznego „Sokół” w Sanoku, przy bardzo liczny, bo przeszło 200 osób wynoszącym udziale członków. Na porządku dziennym była sprawa „Organizacji spoistej”, którą w myśl wskazań ankiety sokolej z roku 1910 i w myśl rozkazów Związku sokolego wprowadzić mają u siebie Towarzystwa sokole.

Referat o „Organizacji spoistej” wygłosił prezes Sokola p. Dr. Gaweł. Wedle treści referatu organizacja ta przeprowadzona być ma w ten sposób, że członkowie Sokola stworzą stałe Drużyny Sokole podzielone na dwie kategorie, a członkowie tych drużyn przyjmują na siebie dobrowolnie obowiązki spełnienia pewnych ściśle określonych, z należytego pojęcia idei sokolej wypływających zadań, przyczem podporządkowują się bezwzględnie rozkazom władz sokolek.

Ci wszyscy, którymi czy to wiek, czy ułomność fizyczna, lub zawodowe obowiązki nie pozwoliły nałączyć do siebie żadnych obowiązków, zostaną nadal członkami Towarzystwa, jako tegoż przyjaciele sympatycy i ci oprócz obowiązków opłacania wkładek miesięcznych i udzielania Towarzystwu moralnego poparcia nie będą mieli żadnych więcej obowiązków.

Dyskusya, jaka wyłoniła się po referacie, a w której zabierali głos pp. Eydziatowicz, Dr. Ślącza, Dr. Nebenzahl, Zachara, Przystała i inni wykazała, że potrzeba organizacji spoistej była zdawna odczuwana potrzebą ducha sokolego. To też po zamknięciu dyskusji z niekłamany zapłem zaciągali się liczni bardzo członkowie sanockiego Sokola w szeregi stałych Drużyn Sokolek.

Na zgromadzeniu zapadła jednomyślna uchwała, którą polecono wydziałowi Sokola, aby ze względu na 50 rocznicę Powstania z r. 1863. nie urządzał w zbliżającym się karnawale żadnych zabaw, bo nie przy dźwiękach walca, ale w poważnym rozpamiętywaniu świętej nam trzeba pamiętać ostatniego porwy wolnościowców.

Uchwałę tej przyklasnąć należy, a zarazem żywić nadzieję, że i inne sanockie polskie Towarzystwa takie samo postanowie nie powezmą.

Wieczorek listopadowy. Dnia 10. b. m. o godz. 5. po południu urządzili uczeni tutejszego „Wyższego Instytutu żeńskiego” bardzo udany „Wieczór” ku uczczeniu rocznicy powstania listopadowego. Po wspaniałym odczynie unieżyli wieczór według programu: Pieśń wieczorna — z opery „Noceleg w Grenadzie”; deklamacja „Chorału Ujejskiego; chór z orat. „Jozue”; wyjątek z „Matki Makryny Mieczysławskiej” (deklamacja), oraz chóry: z baśni „Czerwona czapeczka” i „Marzenie Chopina. Uroczystość zakończyło odpiewanie pieśni patriotycznych.

Zmniejszyła się liczba policji miejskiej w Sanoku o 6 ludzi, którzy wskutek nieprzewidywanych wypadków zmuszeni byli służyć w policji porzucić.

Magistrat powinien starać się uzupełnić ten brak jak najprędzej, gdyż jak dowodzą dwie świeże kradzieże, złodzieje się już dowiedzieli o braku stróżów bezpieczeństwa.

Do Magistratu udajemy się z prośbą, by wydał zakaz uprawiania sportu saneczkowego na ulicach miasta.

Od czasu, gdy spadł śnieg, niebezpiecznym jest chodzenie po ulicach Mickiewicza, Zamkowej i innych w wieczornych godzinach, bo ulicami i chodnikami mkają sanki za sankami. Ślichadę urządzają przeważnie uczniowie gimn. z pannami, wobec czego Magistrat powinien znaleźć pomoc w położeniu tamy uprawianiu niebezpiecznego sportu w Dyrekcji gimnazjum.

Obwieszczenie na czasie. Magistrat miasta ogłosił następujące zarządzenie: Na podstawie §. 6. regulaminu policyjnego o porządku i czystości miasta obowiązani są właściciele domów, wzdłuż całej przestrzeni swej posiadłości jak daleko sięga trotuar lub bruk, a gdzie tych niema, przestrzeń na

1½ metra szerokości przed zamiataniem ulic oczyścić z błota, prochu, śniegu, brył lodowatych i wszelkiego brudu.

Wyrobienie lodu z chodników uskutecznić należy w ten sposób, by nie nastąpiło uszkodzenie chodników. Obowiązkiem jest również właścicieli domów chodniki ośliżyć w porze zimowej piaskiem, popiołem lub trocinami posypywać. Właściciele, którzy obowiązkom tym zadość nie uczynią, podpadną karze od 1 do 30 K. przewidzianej w §. 25. rzezonowego regulaminu, a nie wykonana przez nich czynność bez poprzedniego napomnienia według §. 5. ces. pat. z dnia 20. kwietnia 1854 r. na ich koszt i szkodę skuteczną, a wydatek w drodze egzekucji ściągnięty zostanie.

Walne Zgromadzenie Towarz. Bursy jubileuszowej im. Ces. Franciszka Józefa I. w Sanoku odbyło się onegdaj. Na wniosek komisji rewizyjnej udzielono ustępującemu Wydziałowi absolutoryum i przystąpiono do wyborów nowego Wydziału, które dały następujący rezultat: Prezes: ks kan. Matwijewicz Fr., Zast.: Pytel Adam. Wydział: Augustyński Jan, Dr. Biedka Paweł, Borowiczka Stanisław, Dukiet Władysław, Dr. Gawiński Bolesław, Jakubowski Stanisław, Dr. Kurasiewicz Józef, Litwiniszyn Włodzimierz, Wołński Antoni. Zastępcy: Rozum Tomasz, Bratko Adam, Sikora Ludwik, Siess Józef.

Kradzieże z włamaniem. Dnia 7. grudnia w nocy włamał się nieznany sprawca do sklepiu mieszczącego się w budce przy ul. Tadeusza Kościuszki naprzeciw tzw. Lauferówki i zabrał towary za kilkadziesiąt koron, oraz z kasy sklepowej kilkanaście koron w gotówce.

W kilka dni później bo w nocy z 11. na 12. grudnia otworzył ktoś dobranym kluczem budkę p. Gerbołkowej na placu św. Jana i z mieszczącej się w niej trafiki zabrał zapasy tytoniu i gotówkę, wyrządzając szkodę w wysokości kilkadziesiąt koron.

Wojownicy policjant. Dnia 12. b. m. wezwano do Sanoka między innymi W. P. policjanta miejskiego w Lisku.

Stróż bezpieczeństwa publicznego wybrał się w drogę w pełnym rynsztunku, a podpisany porządnie wyciągnął w wagonie szablę i urządził masakrę wśród towarzyszy podróży. Jadącym w tym samym wagonie udało się z trudnością rozbroić rozjuszonego stróża bezpieczeństwa, poczem oddano go na stacyi w Sanoku w ręce policji miejskiej, która na razie aż do wytrzeźwienia zamknęła go w aresztach miejskich.

Sprawdziło się przysłowie: „Nosił wilk owce, ponieśli i wilka”.

Przypominamy, że w dniu dzisiejszym odbędzie się „Loterya gospodarska” na dochód ubogich zostających pod opieką Tow. św. Wincentego á Paulo. Znana ofiarności mieszkańców naszego miasta d je nam nadzieję, iż tak szlachetny cel skłoni ich nie tylko do zasilenia loteryi datkami i fantami, ale także do wzięcia licznego udziału.

Tak dotąd nadesłano: WP. St. Bauman 5 kor., Cwynarowa 5 kor., Kaz. Małecki 3 kor., Ludwik Eydziatowicz 20 kor., Dr. Jan Walewski 20 kor., Wilhelmowie Szomkowie zajęcia, koguta, mąkę, ks. kanonik Matwijewicz 10 fantów.

Wojna a bociany. W niedzielę dnia 24. z. m. w południe przy mrozie 2 stopni zobaczono koło Brzozowa dwa bociany, lecące na wysokości około 30 metrów od północy na południe. Leciły obok siebie — spokojnym lotem. O tej porze jest to zjawisko niezwykle. Zazwyczaj ostatnie bociany odlatują na początku września, potem czasem jeden bocian, zwyczajnie chory, jeszcze się może pozostać, ale 2 zdrowych bocianów nigdy o tej porze się nie spotyka.

Myśląc nad tem zjawiskiem, dojsć można do takiego wyniku. Okolice europejskiej Turcji, gdzie bociany już zimą jest widownią takich wypadków, że możliwą jest rzeczą, iż nie mając odpoczynku, ptaki pewnej okolicy zaczęły wracać mimo zimy do nas.

Stynny Pawło Kratt, który najpierw był pospolitym bandytą w Rosji i ścigany był za jeden napad na dwór, a następnie był we Lwowie przewodcą ukraińskich akademików i a ich czelę dokonał napadu na uniwersytet, przyczem, gdy jego podkomendni niszczyli toporkami sale i korytarze, on no-

żem zbójcekim krajał portrety polskich rektorów — został, jak donoszą z Ameryki, po partyjnym sądzie socyalistów ukraińskich w w Winnipegu, wypędzony z partyi za okradzenie kasy partyjnej. Wypędzono także kilku jego najbliższych przyjaciół.

Odkrycie radium w Tatrach przechodzi z mytu w rzeczywistość, o ile prawdziwą jest wiadomość, podana w Nr. 296 z 15. listopada w niemieckiej „Mineralquellenzeitung”, która brzmi dosłownie: „W obrębie Tatr, mianowicie w okolicy Zakopanego badano już od dłuższego czasu na koszt galic. Wydziału krajowego pod kierunkiem prof. uniw. Dra Morozowicza pokłady skł. rad., przyczem w licznych warstwach Barty (?) znaleziono ślady radium.

Szczególnie w dolinie Pysznej natrafiono na krzesze o silnej zawartości radu.

Dr. Rosen, asystent mineralogicznego instytutu we Lwowie, stwierdził też przy badaniu radowych pokładów w okolicach Zakopanego obecność zapowiadającej dużą zdobycz substancji radowej, której skład podano szczegółowemu badaniu”.

Nie wątpiąc wcale o możliwości odkrycia radu w Tatrach, w myśl danych geologicznych, jakie na odkrycia takie wskazują w przyrodzie, wyrażamy tylko zdziwienie, że wiadomości o tak daleko na koszt Wydziału kraj. przedsięwziętych badaniach dostają się — zamiast i przedewszystkiem do polskich — naprzód do pism niemieckich, przypominając w ten sposób podobną praktykę, co do wiadomości z „tajnych” posiedzeń Koła Polskiego, zamieszczanych zawsze przedewszystkiem przez pisma niemieckie.

„Nasze zdroje”.

Słownik dla rzemieślników. Delegacya słownikowa V. Zjazdu Techników Polskich do ustalenia słownictwa rzemieślniczego przy współdziałaniu przedstawicieli: Akademii Umiejętności w Krakowie, Politechniki we Lwowie, Towarzystwa Politechn. we Lwowie, Towarz. Przyjaciół Nauk w Poznaniu, Stowarzyszenia Techników w Łodzi, Stowarzyszenia Techn. w Warszawie — wydała właśnie w Warszawie cz. I-szą słownika dla rzemieślników, który ma za zadanie przeciwdziałać rozpowszechnieniu skażeniu języka naszych rzemieślników, a obejmuje obróbkę metali, a więc: kowalstwo, ślusarstwo, kotlarstwo żelazne i miedziane, blacharstwo, obrabiarki i narzędzia mierznicze.

Słownik jest ułożony rzeczowo według działów z dodaniem tłumaczenia na język niemiecki, rosyjski i angielski, by uwzględnić potrzeby wszystkich naszych dzielnic, nie wyłączając kolonii polskich w Stanach Zjednoczonych. Zrozumienie nazw ułatwiają jeszcze rysunki umieszczone obok. Na końcu dodany jest skorowidz alfabetyczny nazw we wszystkich czterech językach.

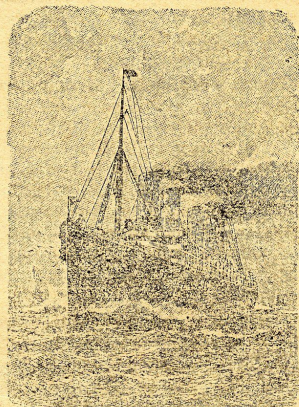
Słownik ten złożony był VI. Zjazdowi techników polskich w Krakowie we wrześniu b. r., a Zjazd ten przedłużył mandat i pełnomocnictwa Delegacyi do wydania całości, oraz zalecił technikom, organizacyom technicznym, oraz fabrykom nabywanie słownika w większych partyach i rozpowszechnianie go wśród robotników fabrycznych i rzemieślniczych.

W ten sposób słownik posiada moc obowiązującą na całym obszarze Polski, powinien zatem znaleźć się w ręku każdego naszego rzemieślnika, do czego zapewne przyczyni się nader niska cena (30 kop.) tego wytwornego wydawnictwa.

odpowiedzialny redaktor: Michał Pollak.

Od Administracji.

P. T. prenumeratorów upraszamy o wyrównanie zaległej przedpłaty, którą uiścić można w Kramie T. S. L., gdzie wydaje się pokwitowanie na zapłaconą prenumeratę.



Przez Wys. c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

BIURO PODRÓŻY

(dawniej Jadwiga Kieszkowska)

ZYGMUNT KIESZKOWSKI
zastępca „Linii Hamburg - Ameryka“ dla
Galicyi Zachodniej**SANOK**

naprzeciwko Stacji kolejowej.

Sprzedaż kart okrętowych do Ameryki
oraz biletów kolejowych do Hamburga,
jakoteż do wszystkich miejscowości
w Ameryce.

Kantor wymiany pieniędzy amerykańskich

Edykt licytacyjny.Na żądanie Żiwnostenska Banka pro
Cechy, a Morawa w Pradze. Filia we
Lwowie i innych wierzycieli odbędzie się
w Sądzie niżej wymienionym w Sali Nr. 27
w Sanoku.a) dnia 20. stycznia 1913. o godz.
10. przed południem relicytacja ma-
jętności Solina, objętej wykazem hipote-
tecznym 355 księgi gruntowej dla większych
posiadłości tutejszego Sądu wraz z przy-
należnościami składającymi się z budyn-
ków, inwentarza gospodarczego żywego
i m. rtwego i zasiewów, zaś;b) dnia 23. stycznia 1913. o godz.
10. przed południem relicytacja ma-
jętności Tokarnia, objętej wykazem hipote-
tecznym 549 tej samej księgi gruntowej
bez przynależności, których nie ma.Najpierw licytowaną będzie majątność
Solina potem majątność Tokarnia.Nieruchomości te wystawione na licy-
tację są ocenione, a to: ad a) majątność
Solina na **233.355 K. 17 h.**, w czem zawar-
ta jest wartość budynków **7.410 K.** i innych
przynależności **5.715 K.** zaś b) majątność
Tokarnia na **46.533 K. 34 h.** Najniższa
cena wynosi ad a) co do majątności Soli-
na kwotę **119.132 K. 59 h.** ad b) co do
majątności Tokarnia kwotę **23.291 K. 67 h.**
Poniżej tej ceny majątności te sprzedane
nie będą.Warunki licytacyjne i odnoszące się
do tych nieruchomości dokumenta (wy-
ciąg tabularny, wyciąg katastralny, pro-
tokół oceny i t. d.) może każdy ma-
jący chęć kupienia przejrzeć podczas go-
dzin urzędowych w sądzie niżej wymienio-
nym w b. Nr. 11. Takie prawa, wobec
których niniejsza licytacja byłaby niedo-
puszczalną, należy zgłosić do sądu naj-
później przy wyznaczonym terminie licy-
tacyjnym, inaczej roszczenia tego ro-
dzaju co do samej nieruchomości nie
mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.Te osoby, dla których jakie prawa lub
ciężary na powyższych nieruchomościach
bądź obecnie już istnieją, bądź w toku
postępowania licytacyjnego powstaną,
zawiadomiane będą o dalszych wydarze-
niach tego postępowania jedynie przez
przybicie na tablicy sądowej, jeżeli nie
mieszkają w okręgu sądu niżej wymienio-
nego i nie wskażą temuż Sądowi pełno-
mocnika do doręczeń w siedzibie Sądu
zamieszkałego.

C. k. Sąd obwodowy w Sanoku.

Oddział IV., dnia 9. listopada 1912.

L. cz. E. 2148/12
8L. cz. E. 3996/12
6.**Edykt licytacyjny.**Na żądanie Kasy oszczędności król.
wol. miasta Sanoka zastąpionej przez dyrek-
tora adw. Dra Ślącę w Sanoku odbędzie
się dnia 20 grudnia 1912 o godz. 11 przed
południem w sądzie niżej wymienionym w biu-
rze Nr. 8 w Sanoku licytacja realności lwh.
33 ks. gr. gm. Olchowce składającej się z pb.
173 i pgr. 2349, Nr. domu 150 wraz z przy-
należnościami, wymienionymi w protokole
oszacowania z dnia 2 lipca 1912 l. cz. E
2148/12Nieruchomość powyższa wystawiona na
licytację jest oceniona wraz z przynależ. na
29.440 K.Najniższa cena wynosi **14.720 K.**, poniżej tej
ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.C. k. Sąd powiatowy Oddział IV.
Sanok, dnia 26 października 1912.**Edykt licytacyjny.**Dnia 30 grudnia 1912. o godzinie
11. przed południem w Sanoku odbędzie
się licytacja połowy realności obj. whl.
360. ks. grt. gm. Olchowce opisanej bli-
żej w tus. protokole oszacowania z dnia
10. października 1912. E. 3996/12Połowa nieruchomości powyższej wy-
stawiona na licytację oceniona została
na **534 K. 75 h.**Najniższa cena wynosi **357 K.**

C. k. Sąd powiatowy Oddział IV.

Sanok, dnia 12. listopada 1912.

**Ruch pociągów kolejowych od 1. października 1912.**

Przyjazd:		Odjazd:	
Stacja Sanok.	Przyst. Posada sanocka.	Stacja Sanok.	Przyst. Posada sanocka.
4-08	ze Lwowa, Przemyśla	2-13	do Sambora, Lwowa
7-26	z Zagórza, Mezö-Laborecz	4-12	do Jasła, Rzeszowa,
8-20	z Jasła, Rzeszowa, Krakowa	7-36	do Zagórza
10-24	ze Lwowa, Przemyśla	8-24	do Przemyśla, Lwowa
1-33	z Zagórza (szkolny)	9-51	do Zagórza, Mezö-Laborecz
2-29	z Jasła, Rzeszowa, Krakowa	10-26	do Jasła, Rzeszowa, Krakowa
2-33	ze Lwowa, Przemyśla	1-43	do Zagórza (szkolny)
5-39	z Zagórza	2-34	do Przemyśla, Lwowa
7-30	z Jasła, N. Sącza	2-35	do Jasła, Tarnowa
8-25	ze Lwowa, Przemyśla, Sambora	5-46	do Jasła, Rzeszowa
10-48	z Krakowa, Jasła, Rzeszowa	7-35	do Zagórza, Przemyśla
10-31	ze Lwowa, Przemyśla	8-46	do Zagórza
		10-52	do Przemyśla, Lwowa

JESLInie macie apetytu, czujecie
się niezdrowymi, przyniosą
wam **WYPRÓBOWANIE**
- - PRZEZ LEKARZY - -**Kaisera**zołatkowe
karmelki miętowe
niezawodną ulgę.Odzyskanie dobrego apetytu, zo-
łatek zostanie odrestaurowa-
ny i wzmocniony. Z powodu
pokrzepiającego i orzeźwiają-
cego działania, niezbędne na
wycieczkach.Pakiety po 20 i 40 halerzy
do nabycia u:M. Kawskiego, apteka Sanok
H. Eisenbacha, „ „ „
J. Hydzyka, droguerya „ „ „
Ch. Epsteina, hand. del. „ „ „
F. Gerzabka, apteka Bukowsko.

C. k. obwodowa

apteka w Sanoku.

Mydło higienicznewolne od ostrych składników usu-
wa nierówności i szorstkość skóry
oddając doskonałe usługi jako my-
dło kosmetyczne dla osób z wra-
żliwą cerą lub dla dzieci.

Cena 60 hal.

Nakładem Kramu T. S. L.

wyszła

serya kolorowanych pocztówek

przedstawiających

WIDOKI SANOKA

nowe, artystyczne zdjęcia

bardzo starannie wykonane.

Pocztówki w cenie po 6 groszy za sztukę

do nabycia tylko

w Kramie T. S. L.